

Brainfreezer, Tonę (feat. Prexss)

Kręcę się w kółko
Odwrotnie niż świat
Zbieram siły, mój system padł
Mam rację, jak każdy chodzę sam
Odbijam się od ścian

Imię mam, nie żyje w imię ojca czy syna
Jego nie ma, tłumy sierot mijam
Kolejna fala brodzi w pomyjach
W ofierze składam siebie
Dym gęstnieje w kominach

Bo to żart, zmieniam odbiornik
Wycinam pamięć, staję się odporny
Nie ma zbrodni, gdy tylko odwracam się
Tam obiecanki, woda, wino , chleb

Kolejny ciężki wdech, wesoła zaraza
Globalne ksero, jad się wylewa w mieszkaniach
Sięgam głębiej, nogi tak ciężkie jak skała
Sięgają na dno, tonę, nie ma po co wracać

Zamiast początku, koniec
Jutro już nie zadzwonię
Chcę być po drugiej stronie
Zwyczajnie tonę, tonę

Zamiast początku, koniec
Jutro już nie zadzwonię
Chcę być po drugiej stronie
Zwyczajnie tonę, tonę

Dezinformacje, nierówne szanse
Wytną nas w pień, wytną nas w pień
Wybuch już trwa, i rzuca cień
I rzuca cień

Korporacje, wysoko instancje
Wytną nas w pięść
Wojna już trwa o srebrników garść
I rzuca cień

Zmniejszone racje
Wojny na gusta
Przepiękne zdjęcia
Smog pływa w płucach
W płuchach pożary,
Skandal!
znikają światła na mapach

Nie ma nas, prawda?
Zrok łapie wiązkę światła
W plastikowych siatkach
Wijemy się , masakra!

Skłócone nacie
Szpitalne łóżka
Puste portfele i w głowach pustka
cudzych koszmarów nadmiar
Znikają życia na mapach

Nie ma nas, prawda?
Nie ma nas, prawda?
Nie ma nas, prawda?

Zamiast początku, koniec
Jutro już nie zadzwonię
Chcę być po drugiej stronie
Zwyczajnie tonę, tonę

Zamiast początku, koniec
Jutro już nie zadzwonię
Chcę być po drugiej stronie
Zwyczajnie tonę, tonę